

# Żabko, ja ci pomogę

Na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego, w Pieskowej Skale znajdują się stawy, które jeszcze niedawno były prawdziwą ostoją płazów. Występowały tu: rzekotka drzewna, ropucha szara i zielona, kumak nizinny, żaba trawna, żaby zielone. Zatrucie terenu, spadek populacji owadów i duży ruch samochodowy spowodowały, że obecnie spotkać tu można jedynie żabę trawną i ropuchę szarą. Niestety, również ich ilość co roku maleje. Należałoby więc pomyśleć o ochronie zarówno zanieczyszczonych i zarastających stawów, jak i w okresie wiosennym oraz jesiennym płazów przekraczających drogę podczas wędrówek do stawów i na zimowiska. Bardzo dużo ginie ich bowiem pod kołami samochodów. Konieczne staje się ograniczenie ogromnego już w tej chwili, a z roku na rok wzrastającego ruchu samochodowego (zwłaszcza w soboty i niedziele).

Niestety, planowana od wielu lat budowa obwodnicy dla Ojcowskiego Parku Narodowego jest w sferze marzeń i wygląda na to, że nigdy się jej nie doczekamy. W tej sytuacji jedynym wyjściem (nie tylko ze względu na zagrożenie płazów, ale całej przyrody OPN) jest wprowadzenie zakazu ruchu samochodowego na terenie całego Parku w soboty, niedziele i dni świąteczne (oczywiście z wyłączeniem mieszkańców). W pobliżu stawów niezbędne jest również umieszczenie znaków ograniczenia prędkości do 30 km/godz.

Niezależnie od tego wskazane byłoby opracowanie projektu czynnej ochrony płazów (reintrodukcja gatunków już nie występujących, oczyszczenie stawów, budowa przepustów) oraz działań edukacyjnych. Edukacja ekologiczna połączona z umieszczeniem tablic informacyjnych oraz przenoszeniem płazów przez drogę była w tym roku prowadzona przez Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody oraz Straż Ochrony Przyrody w ramach akcji Ojców '97.

Jaki był efekt tych działań? Umieszczone przy drodze tablice „uwaga na płazy”, które w zamysle organizatorów miały być skierowane do kierowców, niestety przez większość z nich były lekceważone. Większe zainteresowanie nimi wykazywały osoby przechodzące (choć z drugiej strony większość z tych osób wysiadła przed chwilą z samochodów – może więc siadając za kierownicą będą pamiętać?), tym bardziej, że wiązało się to z makabrycznym widokiem przejechanych płazów („O Boże, rozjechana matka z dzieckiem!” – to reakcja jednej z osób na widok spłaszczonyj samicy ropuchy niosącej samca) oraz uczestników akcji przenoszących żaby i ropuchy. Szczególnie budujące było zachowanie małych dzieci. Zaobserwowaliśmy np. sytuację, gdy 5-letnie dziecko pod opieką mamy „ Eskortowało” ropuchę przez całą szerokość drogi mówiąc do niej: „Idź żabko, nie bój się, ja ci pomogę”. Prawie wszyscy, z wyjątkiem kilku przejeżdżających kierowców, którzy patrzyli na nas jak na wariatów, bardzo pozytywnie wypowiadali się na temat naszych działań, zadając przy okazji pytania dlaczego OPN nic nie robi w tym kierunku. Wygląda na to, że turyści są bardziej wrażliwi pod tym względem niż pracownicy Parku. Świadczy o tym również zachowanie osoby zajmującej się w OPN edukacją ekologiczną oraz turystycznym udostępnieniem Parku, która na naszą informację o umieszczeniu tablic stwierdziła, że dobrze zrobiliśmy, ale trzeba było zrobić to wcześniej, bo ona sama przejeżdżając wczoraj żabę wpadła samochodem w poślizg.

Do konieczności ochrony przyrody Ojcowskiego Parku Narodowego nie są przekonane chyba również fundacje ekologiczne, z których żadna nie zdecydowała się na dofinansowanie akcji Ojców '97. Jedynymi firmami, które wspomogły finansowo nasze działania były: przedsiębiorstwo Alpha oraz krakowski oddział Centrali Przemysłu Naftowego. Dotacje te wystarczają jednak jedynie na pokrycie części kosztów przejazdów.

Pozostałe koszty (w tym budowy tablic) pokrywają uczestnicy z własnych funduszy, co powoduje pewne ograniczenia i brak uczestnictwa zorganizowanych grup młodzieży, gdyż trzeba by im było pokryć koszty przejazdów i noclegów, a obiekty noclegowe nieodpłatnie udostępnione przez OPN

mogą pomieścić zaledwie kilka, stale działających w tej sprawie osób.

Pozostaje więc tylko mieć nadzieję, że następne działania spotkają się z większym zainteresowaniem fundacji ekologicznych, organizacji społecznych, a także pracowników OPN.

Mariusz Waszkiewicz